

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 14 LIPCA 1949 ROKU Nr 190 (1114)

Żniwa w kraju rozpoczęte

Rolnicy korzystają w swych pracach z szerokiej opieki technicznej

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, w całym kraju przystąpiono do żniwa.

Jęczmień ozimy w większych województwach był pierwszym zbożem, które zżęto już w 50 — 100 proc. i częściowo nawet zwieziono. W pozostałych województwach, o glebach cięższych, koszenie żyta rozpocznie się za kilka dni.

Rolnicy w roku bież. zastosowali się do zleceń ministra Rolnictwa i w większych rolnictwach, niż w latach ubiegłych, wprowadzają na swoich gruntach siew poplonów. Obecnie już na wielu polach, po sprzątnięciu zbóż, dokonuje się podorywek i siewu poplonów.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Delegacja chińska przybywa do Polski

BUKARESZT. W Bukareszcie bawi obecnie delegacja związków zawodowych Wolnych Chin z Liu Ning-I na czele. Delegacja chińska witali członków Komitetu Wykonawczego Rumuńskiej Generalnej Konferencji Pracy z wiceprezysmem robót publicznych Lapadatu na czele.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Wielki pochód ludowy z placu Bastylli w dniu święta narodowego ludu francuskiego

PARYŻ (PAP). — Tegoroczny obchód święta Narodowego 14 lipca odbędzie się pod hasłem zmocnionej walki o pokój i zwycięską ratyfikację paktu atlantyckiego.

W wieczorem, 13 lipca odbędzie się pochód w strojach historycznych z czasów Rewolucji Francuskiej.

Z okazji 14 lipca odbędzie się również otwarcie wystawy ku czci partyzantów francuskich. Przemówienia wygłoszą Eluard i Tillon.

W godzinach przedpołudniowych 14 lipca odbędzie się uroczystości oficjalne, organizowane przez rząd.

Akademia w Paryżu ku czci Georgi Dymitrowa

PARYŻ (PAP). — W sali Wagram w Paryżu, staraniem Komitetu Centralnego hiszpańskiej partii komunistycznej odbyła się akademie żałobna dla uczczenia pamięci Georgi Dymitrowa.

Przemówienia wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienia wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienia wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

USA i Anglia prowadzą podstępny grę w stosunkach międzynarodowych

Debata w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą przyjęcia nowych państw do ONZ

NOWY JORK (PAP). 11 lipca kontynuowano w Radzie Bezpieczeństwa dyskusję nad sprawą przyjęcia do ONZ 12 nowych państw.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Komunikat

W związku z organizowaną przez redakcję „Głosu” II wystawa gazetki ściennej z terenu m. Łodzi i woj. łódzkiego, poleca się niniejszym dostarczenie na wystawę egzemplarzy lipcowych gazetki ściennej, wydanych z okazji 5-ej Rocznicy Wyzwolenia.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Kierownik Wyd. Kultury i Oświaty
A. Dubiszewski
A. Aniolkiewicz



Na Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Łodzi, która odbyła się w dn. 10-go i 11-go bm. gorąco została przyjęta na sali delegacja chłopska ze spółdzielni produkcyjnej Konary.

Dymitrowski Związek Młodzieży Bułgarskiej

SOFIA (PAP). — Centralny Komitet Związku Młodzieży Bułgarskiej podjął uchwałę o zmianie nazwy Związku na „Dymitrowski Związek Młodzieży Bułgarskiej”.

Wreszcie powzięto szereg innych uchwał, dających wyraz miłości, jaką otacza młodzież bułgarska pamięć Georgi Dymitrowa.

Nowy wielki sukces górników radzieckich

MOSKWA. Górnicy radzieccy kroczą w pierwszym szeregu współpracy socjalistycznej, osiągnęli nowe zdobycze w walce o wysokość i wydajność pracy.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Solidarność brytyjskiej klasy robotniczej

gwarancją zwycięstwa walki londyńskich portowców

LONDYN (PAP). — Pomimo ogłoszenia stanu wyjątkowego akcja robotników w porcie londyńskim w dniu 12 i 13 bm rozszerzała się w dalszym ciągu.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa.

Wywiad z wiceprzewodniczącym ŚFZZ — tow. W. Kuzniecowa

RYM (PAP). — Po zakończeniu II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący kowej Rady Radzieckich Zw. Zawodowych, W. Kuzniecowa, udzielił specjalnemu wywiadowi PAP następującego wywiadu:

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Walka o jedność i trwałe pokój

W tonie ruchu robotniczego likwidacji ŚFZZ.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Ataki przemysłowców belgijskich

rozbijają się o zdecydowany opór klasy robotniczej

BEJSELA (PAP). — Przemysłowcy belgijscy, wykorzystując fakt stale wzrastającego w kraju bezrobocia, przystąpili do ataku na placę robotniczą.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Strajk metalowców we Włoszech

RYM (PAP). — 12 lipca od był się zapowiedziany 24-godzinny strajk generalny metalowców. Pomimo próby zorganizowania przez rozłamowców chrześcijańsko-demokratycznych i sarragatowskich akcji łamiącej, strajk był stuprocentowy.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Uwolnienie Maxa Reimana

BERLIN (PAP). — Narodowy Komitet dla uwolnienia Maxa Reimana wystosował ponownie depeszę do gubernatora brytyjskiego generała Robertsona, do magając się odpowiedzi na wysłane poprzednio dwa listy w sprawie uwolnienia Maxa Reimana z więzienia.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Strajk metalowców we Włoszech

RYM (PAP). — 12 lipca od był się zapowiedziany 24-godzinny strajk generalny metalowców. Pomimo próby zorganizowania przez rozłamowców chrześcijańsko-demokratycznych i sarragatowskich akcji łamiącej, strajk był stuprocentowy.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Przemówienie wygłosili członkowie Biura Politycznego hiszpańskiej partii komunistycznej Mije i Carrillo. Obecni byli m. in. deputowani francuscy Greza i Tourne oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej.

Nadużycie wiary

Pod powyższym tytułem ukazał się w lubelskim „Sztandarze Ludu” następujący artykuł:

Przed dziesięciu dniami, w niedzielę 3 lipca, zaczęły krążyć i szybko się szerzyć w Lublinie wersje, jakoby podczas nabożeństwa w miejscowej katedrze dostrzeżono lzy na wizerunku Matki Boskiej. Wiść o „cudzie” podsycała ze wszystkich stron w różnych punktach Lublina, przekroczyła granice miasta, zamieszona już tego samego dnia do okolicznych wsi. Plotka, jak wiadomo, ma długie nogi, tym razem jednak uruchomiono cały aparat, aby jak najszybciej i jak najszerszej ją rozprzestrzenić. Wkrótce nateżenie plotki przypominało pożar stodoły, w planowy sposób podpalanej z różnych stron. Wersje o „cudzie” zaczęto nazajutrz wzmacniać plotkami o drugim, trzecim, piątym cudownym uzdrowieniu — no, i osiągnięciu łatwy do przewidzenia skutku: wywołano listną psychozę, wprowadzono w jakiś trans sporą liczbę pobożnych, a nawiązywano, zwłaszcza za wsi.

Cudu — jak dopiero po pełnym tygodniu zechciał stwierdzić w specjalnym liście do diecezjan ks. biskup lubelski — nie było. Były natomiast inne gorszące i uwłaczające uczuciom religijnym następstwa.

Przez kilka dni katedra i plac przed katedrą przedstawiały obraz zględki, nieładu, zamieszania, brudu, koczujący pod gołym niebem przybyśże ze wsi prowadzili zwyczajne, fanatyczne kłótnie, a nawet bótki na temat „był, czy nie było cudu”, „kto widział i kto nie widział”. Histeryczne jęki i zawodzenia dewotek, płacz dzieci, które pogubiły matki, często płacące sobie ducha alkoholem, wreszcie alarmy okradzionych, bo różni złodziejaszkowie i oszuści nie omieszkali skorzystać z okazji — oto obraz, który właśnie na ludziach wierzących, co psychozie nie ulegli, musiał wywrzeć jak najbardziej ponure wrażenie.

Nie podobna ominąć również faktu dezorganizacji, jaką musiał wywołać w komunikacji kolejowej i autobusowej oraz na mieście nieprzewidywany, tłumny przyjazd mieszkańców wsi podlubelskich, wreszcie podbijanie cen żywności przez spekulantów.

Nadużywając uczuć religijnych ludzi naiwnych i ciężkich, narażono ich na uciążliwą wędrowną i obciążenie się po mieście, na straty materialne wskutek kradzieży i oszustw, oderwano ich od pilnej pracy na wsi przy żniwach.

To wszystko, co żywcem przypomina ponure sceny obskuranckiego średniowiecza, rozegrało się w połowie XX wieku — w mieście, które jest siedzibą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, seminariów duchownych i biskupstwa. Wydało się oczywiście, że obowiązkiem moralnym i obywatelskim pasterza tej diecezji i uczonych profesorów teologii KUL, było szybkie zaprzeczenie krążącym plotkom, opanowanie histerii i psychozy, zapobieżenie gorzącym scenom. Tym razem jednak ksiądz biskup i teologowie uznali, że milczenie jest złotem i dopiero po tygodniu, w następną niedzielę, ks. biskup Kalwa polecił ogłosić z ambon list do diecezjan, stwierdzający, że — cudu nie było.

W liście tym, po szczegółowych wywodach o zjawiskach nadprzyrodzonych w ogóle, ks. biskup napisał dosłownie: „Dotychczasowe wyniki prac komisji nie dają podstaw do uznania zjawisk, jakie miały miejsce w naszej katedrze lubelskiej za zdarzenia cudowne i nadprzyrodzone... znaków wyraźnych i przekonujących nie stwierdzono... i dalej, jakże spóźnione, wezwanie do zachowania spokoju i równowagi ducha.

List biskupa lubelskiego jest wykrętny i jezuitcki, autor zostawia sobie furtkę do dalszego dyskutowania zaaranżowanej imprezy („dotychczasowe wyniki”, „zjawiska

w katedrze”). Niemniej miarodajna w tych sprawach osoba stwierdziła, że żadnych zjawisk nadprzyrodzonych nie było. Istotnie, geneza zajęć jest całkowicie ziemską, nawet przyziemną. Fakty potwierdzają to niezbicie.

Szerzenie wersji o „cudzie” miało charakter zorganizowany z udziałem wielu osób, działających w różnych punktach miasta i województwa. Księża i zakonnicy infiltrowali i prowadzili pielgrzymki: ze wsi do Lublina. Na miejscu utworzono cały aparat z księży, dyżurujących na zmianę w katedrze, powołano do tej imprezy „gwardie papieską” z biało-żółtymi opaskami na rekawach, wreszcie ma swoją wymowę długie milczenie hierarchii duchownej, która miała przecież możność i obowiązek natychmiast zlikwidować, choćby w obronie powagi kultu religijnego, gorszące zjawiska. Sam tekst listu ks. biskupa Kalwy zdradza wyraźnie niezadowolenie z tego ponurego średnio-wiecznego widowiska. Oto zarząca cytowanymi już wyżej słowami, że żadnych znaków wyraźnych i przekonujących o nadprzyrodzonym zjawisku nie stwierdzono, list daje wyraz zadowoleniu z „innych skutków”, mianowicie z tłumnego napływu wierzących do Lublina, co ma być rzekomo dowodem „pośledzenia życia religijnego”.

Władze państwowe, stojąc na stanowisku pełnej wolności wierzeń religijnych, nie mieszały się do tej całej sprawy w przekonaniu, że hierarchia kościelna sama, choćby z szacunku dla uczuć wierzących, opanuje szybko oczywistą histerię i połowy kres psychozie. Tymczasem hierarchia lubelska wolała świadomie przedłużyć i podsycać zaaranżowaną imprezę.

To postępowanie wyższego duchowieństwa jaskrawo kon-

trastuje z zachowaniem się zwykłego proboszcza ks. Stanisławskiego z Chełma. Gdy w jego kościele kilka dewotek również odierło „cud” i zaczęło wolać o nadprzyrodzonym zjawisku, ścigając w ten sposób tłum ciekawych, ów ksiądz, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, w ciągu kwadransa potrafił opanować histerię.

Warto również zaznaczyć, że spora liczba księży, przybyłych w ubiegłym tygodniu do Lublina na rekolekcje, oświadczyła, że gdyby w swoich parafiach dopuścili oni dodzie-

łuch gorszących zajęć, byłoby szlachetnie zawieszani w swoich czynnościach.

Ustalone dotychczas fakty świadczą niezbicie, że impreza lubelska, głęboko obrażająca uczucia wierzących, była świadomie zorganizowana i wykorzystana przez hierarchię duchowną dla celów, nie mających nic wspólnego z religią. Przeciwnie, była nadużyciem religii dla jeszcze jednej demonstracji politycznej reakcyjnego kleru, tym razem szczególnie gorszącej. To trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć.

W sercu Donbasu

Nowe życie wśród dawnych stepów

Jak wyrosło Stalino — miasto górników i hutników

Samolot nasz wzniósł się o godzinie 9 rano z jednego z lotnisk moskiewskich i ruszył na południe. Lecieliśmy do miasta Stalino. Zaczęłam rozprawiać z siedzącym przy mnie inżynierem. Bawił on służbowo w Moskwie i obecnie wracał do Zagłębia Donieckiego. Towarzysz mój opowiedział mi historię miasta Stalino, stolicy Zagłębia Donieckiego.

Tu, gdzie obecnie rozbudowało się duże miasto, w roku 1856 znajdowały się zmuszające owczarnie i kryte słomą chaty pastuchów. Rozległy step doniecki stynał ze swych soczystych traw, ale nikt nie wiedział, że pod tymi trawami kryją się we wnętrzu ziemi wielkie złoża doskonałego węgla.

Węgiew odkryty został przypadkowo. Rząd carski zlecił szukać do odkrycia, pospieszył za to do nowo odkrytych złóż kapitalistyczny zagraniczn. Z Londynu przybył przemysłowiec John Hughes, który wybudował tu wielką fabrykę metalurgiczną.

Mijało jedno dziesięciolecie za drugim. Przedsiębiorstwo rosło, a osiedle za-

duki fabryczne. To był Donbas.

Niedawno ludność Zagłębia Donieckiego obchodziła 25-letnie rocznicę przemianowania osiedla dawniej fabryki Hughesa na miasto Stalino. W ciągu czterdziestu lat masy pracujące Zagłębia Donieckiego zmieniły, zapadły niegdysiejsze osiedle, w duże, kulturalne miasto socjalistyczne.

W okresie trzech ostatnich lat — wydobycie węgla w kopalniach miasta Stalino prawie się podwoiło. Dziesiątki kopalń co miesiąc z nadwyżką wykonuje plan. Tysiące górników wydobywa już węgiel na poczet planu 1950 roku.

Praca w nie tylko w fabrykach i kopalniach, w szybkim tempie zabudowuje się również miasto, które z każdym dniem staje się piękniejsze. Zakłada się nowe chodniki, znikają pustkowi-

ny i ruiny. Wiosną założono nowe ogrody i skwery.

Komunikacja między przedmieściami a centrum miasta jest doskonała. Po magistralach kursuje 60 tramwajów, 10 trolleybusów, wiele taksówek ciężarowych i osobowych. W ciągu doby miejskie środki komunikacyjne przewożą do 100 tysięcy pasażerów.

Stalino posiada duży, obwodowy radiowęzeł. Zradiofonizowano już 30.324 mieszkańców. W roku bieżącym mają być zradiofonizowane wszystkie domy. W mieście, w kopalniach i w fabrykach czynnych jest 55 klubów i Pałaców Kultury, o szeroko rozgałęzionej sieci amatorskich kolekcji artystycznych, 61 kin, 241 bibliotek, 2 teatry, Filharmonia. Istnieje też specjalny zespół górniczy pieśni i tańca.

Wszystko to stworzone zostało w latach powojennej pięcioletki stalnowskiej. Odbudowa miasta idzie we wszystkich kierunkach. Pełnią życia tętni Stalino — miasto górników, hutników, budowniczych maszyn i chemików.

Ponure widmo polskiej reakcji przed sądem historii

Proces Doboszyńskiego — uzdrawiający wstrząs

Wrzód zdrady i zaprzęstwa wycięty ze zdrowego ciała narodu

Proces Doboszyńskiego był dla wszystkich szczerze myślicy i czujących Polaków wstrząsającym rzutem oka na przeszłość. Z zeznań samego Doboszyńskiego, z zeznań świadków, z odtwarzanej na sali sądowej historii lat międzywojennych i historii kulis drugiej wojny światowej wynikało niezbicie, że od lat szesnastu i endecy politycy i ideologowie, z ramienia burżuazji i obszarników kleru, naszymu państwu, naszemu narodowi, naszej armii, służyli interesom nie polskim, lecz obcym, współpracując na rozmaitych etapach i w rozmaitych formach z Niemcami hitlerowskimi i działając pod ich inspiracją.

Mylą się jednak głęboko ci, którzy z tego wszystkiego, co utrwalił proces Doboszyńskiego, wyciągają pesymistyczne wnioski. Mylą się, bowiem właśnie proces ten świadczy, jak zdrowy był i jak zdrowy jest naród polski. Świadectwem tego zdrowia jest fakt, że my, Polacy Ludowa, mogliśmy sobie pozwolić na to, aby w osobie Doboszyńskiego postawić przed sądem Państwa Ludowego i przed sądem historii ponure widmo polskiej reakcji. Ze stać nas było na to, aby obnażyć wrzód, jaki latami wzbierał na ciele narodu polskiego i przeciąć go. Nie posłaliśmy po linii smarowania owego wrzodu wonnym balsamem peruwiańskim, dla ukrycia jego ohydnej woni. Nie staraliśmy się ukryć niczego.

Dlaczego? Bowiem Państwo Ludowe i jego sprawiedliwość — to naród sam. A ci, którzy osobiście zasiadali i ci, których widma majaczyły na ławie oskarżonych — to tylko wrzód, obrzydliwa narośl, obcy pasożyt na zdrowym ciele narodu. Mogli oni w pewnym okresie historii spać na ramieniu i wspaniałej polskiej reakcji, ale to były przecież jednostki, dziesiątki, niewielkie grupy. A do drużby stronie

zrosnąć się z nim, stać się krwią z krwi, kością z kości narodu polskiego.

Obszarnicy i kapitaliści polscy mieli interesy krótkowzrostne od interesów narodu. W pogoni za zyskiem, w walce o utrzymanie swych pasyżniczych pozycji, deptali oni rzeczywistość interesów narodu. Tak długo, jak istniał carat, tzw. obóz narodowy był antynieemiecki i prorosyjski. Póki na straży kapitalistycznego porządku rzeczy stała carska „ochranka” i żandarmeria — póty za jej plecami „narodowo” uświadomieni polscy kapitaliści nawoływali do „pracy organizacyjnej”, czyli bogacenia się. (Nawoływali oczywiście siebie i sobie podobnych).

Ale gdy te wszystkie rosyjskie „okopy świętej trójcy” padły pod mocarnym ciosem Wielkiej Rewolucji Październikowej, endecja szuka nowego sprzymierzenia: znajduje go w końcu w nowym żandarmerii — w Niemczech hitlerowskich, w tych samych Niemczech, z którymi drwali odłam polskiej reakcji — szpacja, współpracowała ściśle jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej. Oparcie w śmiertelnych wrogach naszego narodu, w caracie, a później w hitlerowskiej potęgę było polskiej burżuazji i obszarnictwu, ponieważ nie mieli go i nie mogli go mieć w narodzie polskim. walczącym o wolność i o sprawiedliwą ustrój społeczny. Nienawiść do własnego narodu, nienawiść do rewolucji rosyjskiej — oto były motory działania polskich obszarników i polskich kapitalistów, szukających protektorów w obcych, antynarodowych potencjach i stad płynął ów kosmopolityczny — bardziej niż w innych krajach kosmopolityczny — charakter naszego kapitalizmu, naszej burżuazji.

Alle to były przecież jednostki, dziesiątki, niewielkie grupy. A do drużby stronie

szaców powstań narodowych i rewolucji społecznych stał naród. Stała masa robotnicza i chłopka, stały miliony. Gdy Beck i towarzysze organizowali ową słynną „Komendę Naczelną Nr 3”, kierującą szpiegowską akcją peowiacką na Ukrainie — masy robotnicze wyzwalające się kraju tworzyły Rady Delegatów, z którymi później krwawo rozprawiali się oficerowie Pilsudskiego i politycy Dmowskiego.

Gdy Doboszyński maszerował na Myślenice, szedł tam z watahą kilkudziesięciu ludzi, a na ulicach Krakowa, Lwowa, Gdwiń, Chrząnowa, na wiejskich drogach rzeszowszczyzny i tarnowszczyzny, w pamiętnych, w których brali udział setki tysięcy robotników i chłopów. Gdy Beck sprzedawał Hitlerowi, swe milczenie w sprawie zabioru Czechosłowacji — robotnicy głośno wolał o ratunek... nie tylko dla Czechosłowacji, ale i dla Polski. Gdy pułkownicy dwójki „wymieniali usługi” z Niemcami podczas okupacji, gdy dostarczali schematów organizacyjnych ZWZ — wszystko jedno, czy czyniła to „dwójka”, czy też kierowany przez Sosnkowskiego „Oddział szósty”, londyński departament akcji na kraj — to w tym samym czasie masy robotników, chłopów, inteligentów, w tej liczbie żołnierskie masy Armii Krajowej, rwały się do walki z Niemcami, potrafiły związać ze sobą i ze swą sorawą wielu uczciwych oficerów. A kiedy ci sami polskowie, po osiagnięciu pełnej władzy nad emigracją, porzucili sprzedawać z kolei swoje usługi anglosaskim wywiadom — to w tym samym czasie w kraju, w państwie ludowym milionowe masy stęwały do gigantycznej pracy odbudowy i przebudowy ojczyzny. I na posterunkach tej pracy

cięższy wszystkie — niezwykło zjawiało się — trudności pierwszego okresu.

I dlatego słuszne były słowa prokuratora Zaraskowskiego, kiedy mówiąc o procesie, jako o rachunku czarnego sumienia polskiej reakcji stwierdził:

„Proces Adama Doboszyńskiego jest procesem budzący optymizm, gdyż świadczy o tym, że ze zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obcej infekcji w organizmie. Tylko naród politycznie i społecznie wolny, naród, który buduje z takim olbrzymim rozmachem i miłością odczynę swoją tak, jak to dziś my czynimy — tylko taki naród może sobie pozwolić na to, by wykazać całą ohydę działania karłów historii, które kosztowało nas wiele milionów ofiar ludzkich”.

Dlatego też proces Doboszyńskiego, który był dla wielu potężnym wstrząsem — będzie wstrząsem uzdrawiającym. JD.

25 tysięcy wzorowych pociągów w ZSRR

Analogicznie do inicjatywy Aleksandra Czulkieha, organizatora brygad doskonałej jakości w radzieckim przemyśle włókienniczym, kolejarze Briańska zapoczątkowali walkę o wysoką sprawność ruchu kolejowego, przede wszystkim towarowego.

Ruch zapoczątkowany przez kolejarzy Briańska ogarnął wszystkie grupy kolejarzy, związanych z ruchem pociągów towarowych, maszynistów, konduktorów, pracowników ekspedycji, urzędników ruchu itd.

W rezultacie, według niepełnych danych, w czerwcu r. b. sformowano na terenie ZSRR 25 tysięcy pociągów o wysokiej sprawności, które otrzymały markę gwarancyjną, rejonowe ruchu ściśle według rozkładu jazdy. Ruch ten ułatwi akcję kolejarzy radzieckich o doprowadzenie szybkości pociągów towarowych do 500 km na dobę.

De Gasperi boi się nowych wyborów

Komunikat KC Włoskiej Partii Komunistycznej informuje o rezultatach obrad, które odbyły się ostatnio w Rzymie.

Rozpoczęły obrady Togliatti, który oddał cześć pamięci zmarłego przywódcy narodu bułgarskiego, jednego z najwybitniejszych rewolucjonistów między narodowego proletariatu — Georgi Dimitrowa.

Obrady poświęcone były omówieniu sprawy wyborów regionalnych, które rząd pragnie rozroczyć. Jak wiadomo, ostatnie wybory w Sardynii i innych miejscowościach wykazały spadek głosów, oddanych na partię

chrześcijańsko-demokratyczną. W obliczu klęski wyborczej rząd De Gasperi usiłuje nie dopuścić do odbycia wyborów.

Komunikat stwierdza, iż w myśl przepisów konstytucji i uchwał parlamentu — wybory regionalne winny się odbyć w roku 1949. Wszelkie manewry, mające na celu odroczenie wyborów, są pogwałceniem konstytucji Republiki Włoskiej.

Komitet Centralny upoważnia wobec tego komunistyczne grupy parlamentarne do podjęcia akcji w celu niedopuszczenia do pogwałcenia obowiązujących ustaw.

Jasne jutro socjalistycznej Polski

Tworzymy nowoczesną strukturę gospodarczą kraju

5 lat Polski Ludowej

Mimo to tempo odbudowy gospodarczej Polski, a w szczególności przemysłu jest zadziwiająco szybkie. Umożliwiło je przede wszystkim przejście władzy politycznej przez masę pracującą pod przewodnictwem klasy robotniczej. Umożliwiły je nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu i parcelacja majątków obszarowych, które wyzwoliły ogromne siły twórcze i entuzjazm mas ludowych. Umożliwiła je wszechstronna braterska pomoc Związku Radzieckiego. Umożliwiło je nam wreszcie odzyskanie Ziemi Zachodnich, dzięki sojuszowi z ZSRR.

W pierwszym okresie największej wybitności poświęciliśmy przede wszystkim uruchomieniu zakładów przemysłowych i odbudowie najmniej zniszczonych obiektów, których rekonstrukcja mogła przynieść najszybciej efekty produkcyjne.

W drugim okresie, od początku stycznia 1947 r., a więc już w 3-letnim planie odbudowy gospodarczej, rozwój przemysłu nie ograniczał się tylko do odbudowy zniszczonych zakładów. Podjęta została jednocześnie budowa nowych oraz renowacja i rozbudowa istniejących fabryk i przygotowania do uruchomienia nowych rodzajów produkcji.

W okresie planu 3-letniego odbywała się więc, równocześnie z rozbudową, rekonstrukcją struktury naszego przemysłu. Stały wzrost poziomu inwestycji oraz walka o wyższą wydajność pracy dzięki ruchowi współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, stale zastrzegająca się i zwycięska walka z wroga nam działalnością reakcji, obok przychylnych przemian, zapewniły naszemu przemysłowi coraz większe sukcesy produkcyjne. Jeżeli wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu w roku 1937 przyjmujemy za 100, to w r. 1945 wynosiła ona 38, w roku 1946 — 77, w roku 1947 — 110, w 1948 — 144, a według planu na rok bieżący ma osiągnąć 164.

Dalszy rozwój gospodarki narodowej, a w szczególności przemysłu uwarunkowany jest szybkim wzrostem stwarzania środków produkcji. Po tej właśnie linii rozwija się nasz przemysł. W roku 1937 bowiem z ogólnej produkcji przemysłowej 47 procent przypadło na produkcję środków wytwarzania, a 53 procent na produkcję środków spożycia, a już w r. 1945 w ogólnej produkcji przemysłowej, środków wytwarzania było 60 procent, a środków spożycia 40 procent. Plan tegoroczny przewiduje analogiczne 61 i 39 procent.

Ważne znaczenie ma bynajmniej, że zaniechany rozwój przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne. Wprost przeciwnie, produkcja większości artykułów spożywczych znacznie przewyższyła przedwojenny poziom produkcji na głowę ludności, osiągając w r. ub. np. dla cukru 182 procent, dla tkanin ponad 160 procent. Jednakże tempo wzrostu produkcji środków wytwarzania jest znacznie szybsze, niż środków spożycia.

O powolnym postępie w rozbudowie struktury gospodarczej Polski z kraju rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy świadczy stosunek ilościowy produkcji rolniczej do przemysłowej. Jeśli przyjąć bowiem łączną produkcję przemysłu i rolnictwa za 100, to z tego w roku 1937 przypadło na przemysł 45,5 a na rolnictwo 54,5, w roku ubiegłym zaś na przemysł — 64, a na rolnictwo — 36.

Zadanie unowocześnienia gospodarki polskiej, zadanie zbudowania w Polsce fundamentów Socjalizmu, stawia przed narodem 6-letni Plan Rozbudowy i Rozwoju. Aby zostało ono wykonane trzeba zapewnić naszemu przemysłowi przede wszystkim wielką bazę metalurgiczną. Toteż w roku 1955 produkcja stali na 1 mieszkańca wyniesie ma 160 kg rocznie. W okresie sześciu lat globalna wartość produkcji całego przemysłu państwowego wzrośnie o 114 procent w porównaniu z wartością produkcji w roku bieżącym.

Osiągnięcie poziomu produkcji przemysłowej, przewidzianej przez plan 6-letni, uczyni z Polski kraj o nowoczesnej strukturze gospodarczej, kraj przemysłowo-rolniczy, stworzy warunki dalszego pełnego rozwoju ku Polsce Socjalistycznej.

W. H.

Władza ludowa przystępowała do odbudowy gospodarki polskiej w warunkach niezmiernie ciężkich. Kraj był doszczętnie niemal zniszczony wojną i długoletnią okupacją hitlerowską. Straty w majątku trwałym samego tylko przemysłu oceniane są na 11,64 miliarda złotych przedwojennych. 19.592 zakłady przemysłowe leżały w gruzach.

W pierwszym okresie największej wybitności poświęciliśmy przede wszystkim uruchomieniu zakładów przemysłowych i odbudowie najmniej zniszczonych obiektów, których rekonstrukcja mogła przynieść najszybciej efekty produkcyjne.

W drugim okresie, od początku stycznia 1947 r., a więc już w 3-letnim planie odbudowy gospodarczej, rozwój przemysłu nie ograniczał się tylko do odbudowy zniszczonych zakładów. Podjęta została jednocześnie budowa nowych oraz renowacja i rozbudowa istniejących fabryk i przygotowania do uruchomienia nowych rodzajów produkcji.

Zwycięska bitwa z bogaczem wiejskim

Dwie ubiegłe niedziele, a więc 3 i 10 lipca, były ważne w życiu wsi wojew. łódzkiego. W dniach tych bowiem odbywały się wybory do nowych zarządów Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Dotychczas w spółdzielniach wiele niedomagano. Umiejscowili się w nich bogacze i ich zastrzeżenia, myślenie o własnej korzyści, a nie o rozwoju placówki dla potrzeb chłopów mało-średniorolnych lub bezrolnego. Dlatego ubiegłe wybory stały się wyrazem walki chłopstwa pracującego z wszelkimi niepotrzebnymi i obcymi klasowo elementami w spółdzielczości wiejskiej.

Wybory odbyły się w 241 Spółdzielni Gminnych. Udział chłopstwa w oczyszczeniu aparatu spółdzielczego był na terenie naszego województwa olbrzymi.

Masy chłopskie wybierały nowe zarządy. Usuwano bogaczy, jak to widzieliśmy w Tkaczewie, pow. łęczyckiego, w Chańsku, pow. sieradzki, w wielu innych. Powoływano na ich miejsce chłopów bezrolnych, mało- i średniorolnych. Wybierano kobiety i młodzież. Tak np. w Gruszczyńskim powiatu wieluniańskim prezesem zarządu została chłopka, ob. Ławniczka, w Krzyżanowie pow. piotrkowskiego Warchał Janina, w Rozprze na przeszkę wybrano Leokadię Białas. Wybierano również kobiety i do komisji rewizyjnych. Na przewodniczącą np. we Wróblewie powołano Irenę Warwas, w Czarnoleścu ob. Modrzejewskiej itd.

Do nowych zarządów weszli ludzie uczciwi, mało- i średniorolni i bezrolni. W zarządach znaleźli się przedstawiciele młodzieży, członkowie ZSCh i Związku Rolników Rolnych. Znaleźli się ludzie, którzy naspewno będą dbać o rozbudowę spółdzielni na wsi. A stoją przed nimi zadania poważne. Trzeba w pierwszym rzędzie odrobić zaległości, pozostawione przez bogaczy i ich zastrzeżenia. Trzeba usprawnić i rozszerzyć zaopatrzenie wsi w towary, trzeba rozbudować i usprawnić przebieg akcji „H”, uruchomić zakłady i przetwórnictwo, ośrodki maszynowe i warsztaty reperacyjne, trzeba, by spółdzielnie objęły swą działalnością całość produkcji rolnej.

I wybory właśnie stworzyły warunki realizacji tych prac. Nowi ludzie, którzy do zarządów weszli, przedstawiciele chłopstwa pracującego, nie będą szczerzejszymi wysiłkami dla dobra wsi, dla dobra spółdzielczości wiejskiej.

Tas.

W. H.

W. H.

zbudowania w Polsce fundamentów Socjalizmu, stawia przed narodem 6-letni Plan Rozbudowy i Rozwoju. Aby zostało ono wykonane trzeba zapewnić naszemu przemysłowi przede wszystkim wielką bazę metalurgiczną. Toteż w roku 1955 produkcja stali na 1 mieszkańca wyniesie ma 160 kg rocznie. W okresie sześciu lat globalna wartość produkcji całego przemysłu państwowego wzrośnie o 114 procent w porównaniu z wartością produkcji w roku bieżącym.

Osiągnięcie poziomu produkcji przemysłowej, przewidzianej przez plan 6-letni, uczyni z Polski kraj o nowoczesnej strukturze gospodarczej, kraj przemysłowo-rolniczy, stworzy warunki dalszego pełnego rozwoju ku Polsce Socjalistycznej.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.

W. H.



Przez papierek

Ja, uważacie, nie to, abym nie doceniał pracy naszych lochanych obywateli urzędników, ale, przyznacie sami, zdarza się wśród nich często gesto dziwny okaz, że tak powiem, optyczny: spogląda na wszystko przez papierek...

Ot, parę dni temu byłem na małym obiedzie naszego województwa. Zajrzałem po drodze do jednego z Państwowych Gospodarstw Rolnych. Pegeerów, jak się to mówi. Ano, chciało mi się zobaczyć, jak i co, pod względem akcji żniwnej i wogóle. Zaraz też przychyliłem dwóch funkcjonariuszy z administracji majątku.

— Tak i tak — powiedział — ten i ten jestem. Poinformujcie mnie, proszę uprzejmie, o tym i o tym.

— Poinformujcie? — podrapał się w głowę jeden z funkcjonariuszy. — To nie jest takie proste, lepiej przejdźmy do kancelarii.

— E, pocóż zaraz kancelaria? — mówił. — Bez kancelarii chyba wicie, ile ha ma majątek, ile ha żęćcie obsiali?... A do kancelarii pójdziemy potem...

Drugi z funkcjonariuszy tylko się uśmiechnął i zaczął rąbać z pamięci: tyle, tyle — rzecze — obsialiśmy, tyle i tyle planujemy zebrać...

Patrz na pierwszego, a ten kręci się niespokojnie.

— No, a z maszynami rolniczymi jak? — pytam.

— Wszystkie mamy spisane — odpowiada funkcjonariusz. — Zaraz sprawdzę w ksiągkach...

A drugi „pegeer”, nie, tylko się uśmiecha i wali: tyle i tyle żniwiarów, tyle i tyle snopowizalek, jedna lokomobila, dwa — powiada — traktory... To samo było, gdy zagadnąłem o inne sprawy majątku: o hodowlę koni, krów i trzody chlewnej. Ten pierwszy zaraz pobiegł do kancelarii, żeby sprawdzić „z akt”, a drugi podał dokładne dane, jak to się mówi, z głowy.

— Hm — stwierdziłem z zadowoleniem — macie całe gospodarstwo w małym palcu, ale wasz kolega...

— Księgowy — oświadczył mój rozmówca — Daskonaly buchalter, tylko proszę go nie pytać, kiedy się urodził.

— ?

— No, ba, musiałby zajrzeć do akt, a metrykę ma w Radomsku. To od nas około 70 kilometrów...

E. TAM.

Runęła teoria o „nadprodukcji inteligencji”

Więcej synów robotniczych i chłopskich na wyższe uczelnie

Odwiedził mnie niedawno w redakcji kolega uniwersytecki. Po wstępnej rozmowie: co u ciebie słychać, jak ci się powodzi itd. — zaczęliśmy (zgodnie ze zwyczajem przyjętym przy tego rodzaju spotkaniach) odgrzewać wspomnienia ze średniej i wyższej „szkolnej lawy”.

— Pamiętasz Wojtkę — powiedział kolega. — Taki zdolny chłop, wszyszcymy mu wielką przyszłość w gimnazjum rokowali, a on tymczasem gdzieś się po maturze zawieruszył... Nie tylko — Wojtek „Zawieruszył się” również po maturze Edward, Stanisław, Anto-

ni: nie wytrzymali sanacyjnej „selekcji”, nie czuli się na siłach przełamać przeszkód materialnych i moralnych, piątrzących się przed studium na wyższych uczelniach młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Ale bo też hartu Radka z „Szyfowych prac” trzeba było, by walczyć z niechęcią sanacyjnego rządu do udostępniania oświaty studentom ze środowiska akademickiego oraz z innymi matorolnymi i średniorolnymi chłopami, którzy nie stajomili więcej, niż 9 procent ogólnej ilości studiujących.

Powyższa teoria — dziwnym

zbiegiem okoliczności — nie dotychczas jakoś latorośli obszarowo-ziemiańskich, synków i córek fabrykanckich, dyrektorów, kupieckich itp. Dla „złotej młodzieży” podwoje sanacyjnych wyższych nieznali stali zawsze otworom, przymykające się jedynie przed młodzieżą pochodzenia robotniczego, która nie przekraczała 5 procent społeczeństwa akademickiego oraz z innymi matorolnymi i średniorolnymi chłopami, którzy nie stajomili więcej, niż 9 procent ogólnej ilości studiujących.

zdecydowanie sanacyjny mit o „nadprodukcji inteligencji”. Uczelnie nasze produkują i będą produkowały coraz większą ilość inżynierów i techników, lekarzy i agronomów, nauczycieli i ekonomistów. Rosną kadry inteligencji pracującej, lecz nie według wymogów przedwojennego ustroju faszystowskiego, a stosownie do potrzeb demokracji ludowej, według zadań państwa zmierzającego do socjalizmu. I dlatego też skład socjalny społeczeństwa akademickiego ulega coraz głębszym przeobrażeniom, ustalając się w proporcjach, jakie rzeczywistość w naszym społeczeństwie istnieje. Nie ma tu miejsca na „złotą młodzież”, której smutną sławę potwierdził jeszcze raz proces agenta hitlerowskiego, Doboszyńskiego. Podwoje wyższych uczelni Polski Ludowej otwierają się na ościęż przed wszystkim i głównie przed młodzieżą pochodzenia robotniczego i chłopskiego, przed młodym pokoleniem wywodzącym się z sze-rokich mas pracujących.

Trzeba, żeby z tej wielkiej szansy, jaka nigdy w historii naszego szkolnictwa wyższego nie istniała, młodzież robotniczo-chłopska potrafiła skorzystać jak należy. Żeby się coraz głębiej garnęła do oświaty, do której dostęp przed 1939 rokiem był tak dla niej utrudniony, a dziś — dzięki wysiłkom naszego rządu i naszej Partii — jest tak łatwy...

Wychodząc z Redakcji, kolega rzucił okiem na rozłożone na moim biurku gazety.

— Internat dla studentów, całonocne utrzymanie zapewnione... — mruknął, czytając głośno ogłoszenie Wyższej Szkoły Filmowej. — Eh, nie tak było w dawnych, „dobrych”, sanacyjnych czasach! Nikt tam nie zapewniał ani internatu, ani bursy, ani stołówek, ani stypendiów, które są dziś masowym udziałem akademików robotniczo-chłopskich.

Warto, żeby o tym pamiętali kandydaci wstępujący na wyższe uczelnie

W. H.

Poprawa warunków życia i pracy — większa ilość i lepsza jakość produkcji

Ofiarny wysiłek mas pracujących Łodzi

W dalszym ciągu napływają meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez robotników Łodzi w celu uczczenia rocznicy Manifestu PKWN.

Zobowiązania dotyczą podniesienia ilości i jakości produkcji, jak również urządzeń socjalnych i higienicznych.

PPWP Nr 3

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 3 zobowiązują się urządzić umywalnię i szatnię dla pracowników farbarni, urządzić natrysk, wyremontować dwa pomieszczenia na palarnię i odnowić zakłady od strony ulicy.

ofiarują w sumie 2.250 godzin produkcyjnych. Tow. tow. Nykiel Czesław, Marcinkowski Bronisław i Leśniak Józef — śrubownicy, kierownicy zespołów zobowiązują się do końca bieżącego roku produkować 100 procent „prymy”.

Tow. tow. Chojnacki Marian i Mazur Józef — tkacze kortowi obsługujący po dwa krosna — przodownicy pracy na cele swych brygad jakościowych zobowiązują się do końca bież. roku produkować 100 procent artykułów eksportowych.

PPWP Nr 35

Kierownicy i majstrowie Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 35 wraz ze swymi zespolami zobowiązują się do dnia 21.VII br. wyremontować nowe sale ce-

rowalni, snowalni oraz tworzyć grupy pierwszej jakości na tkalniach i skręcalniach. Każdy zespół składać się będzie z pięciu osób.

PRACOWNICY LEŚNI NA CZĘŚĆ 22 LIPCA

Pracownicy leśni zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 8 lipca br. zobowiązali się zaoferować swą pracę przy nadchodzących żniwach oraz na roli w Państwowym Majątku Rolnym w Bedoniu koło Łodzi.

CENTRALA TEKSTYLNA

Pracownicy Biura Sprzedaży Wyrobów Dzielwarsko-Pończoskich zaoferowali 300 roboczo-godzin przy odzyskaniu odzinka działnicy

Na wyróżnienie zasługuje pomysł ob. Henryka Smóznego, który przez wprowadzenie pewnych zmian konstrukcyjnych zwiększył wydajność frezarki starego typu. Po obliczeniach wytrzymałościowych zastosował on dwuwzwojową przekładnię ślimakową, która dała przyspieszenie posuwu poprzecznego o 100 procent. Przewidywany w planie czas wykonywania pracy przez tę frezarkę zmniejszył się z 984 do 481 godzin.

Również doniosło zastosowanie znalazł pomysł ob. Łydzorczyka Mieczysława, który przy pomocy brygadzysty Zygmunta Gajewskiego i konstruktora — Józefa Owczarka wykonał i wypróbował specjalny nóż tokarski do wiercenia stożkowych otworów.

Każdy z nowatorów otrzymał premie, odpowiednie do uzyskanych oszczędności. Im więcej będziemy posiadali w Polsce ludzi, którzy potrafią oszczędzać, tym szybciej doprowadzi my kraj do dobrobytu.

Honryk Bogusławski korespondent fabryczny „Głosu”

Łódź, Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Usprawnimy pracę naszych organizacji Wypowiedzi w dyskusji na I Wojewódzkiej Konferencji PZPR w dniach 10-go i 11-go lipca rb.

Dotądnie i ufemne strony w pracy
naszych organizacji partyjnych



Delegacja robotników PZPW Nr 31 w Zgierz — wśród delegatów Konferencji Wojewódzkiej PZPR

TOWARZYSZE ZYGMUNT ZAJAC KOMITET POWIATOWY W ŁASKU

Ważnym momentem, wyjątkowo, w naszym życiu politycznym jest brak wyszkolenych członków Rady Zakładowej, co odbija się ujemnie na jej działalności, a tym samym wpływa źle na produkcję zakładów. Nasi towarzysze partyjni z PZPW w Zieloniu zbyt mało jeszcze doceniają rolę współzawodniczenia pracy i nie biorą w nim gromadnego udziału, co również wpływa demobilizująco na załogę fabryki.

Oceniając pracę Komitetu Powiatowego w Łasku na ostatnim wiejskim stwierdzić muszę, iż niedostatecznie jeszcze przeorałmy teren, w którym do niedawna dochodziło do głosu wpływy mickajewskowskie. Obecnie jednak Komitet Powiatowy rozpoczął ofensywę na odcinku wiejskim, kładąc szczególny nacisk na aktywizację kobiet oraz umiejętne powiązanie się naszych dołowych organizacji partyjnych z organizacjami SL i PSL.

TOW. ZYGMUNT MICHAŁOWSKI — TOMASZÓW

Plenum kwietniowe naszej Partii na naczelnym miejscu postawiło sprawę walki o pokój. Ta walka toczy się na odcinku gospodarczym, politycznym i ideologicznym. Dlatego przed całą naszą organizacją partyjną stoi obowiązek wzmożenia czujności. Nie najlepiej jednak z tą czujnością jest w organizacji tomaszowskiej i piotrkowskiej.

W niektórych przedsiębiorstwach państwowych zasiadający niekiedy na kierowniczych stanowiskach ludzie, którzy wymykają się spod kontroli Partii. Kontrola ta jest potrzebna.

TOW. ROSIŃSKI ZWIAZEK ZAWODOWY WŁÓKNIARZY — OZORKÓW

Największą bolączką naszych zakładów jest brak współpracy między dyrekcją, Radą Zakładową i podstawową organizacją partyjną. Odbija się to na produkcji i cierpią na tym robotnicy Ozorkowa, którzy oddani są pracy i oddani Polsce Ludowej. Nasze władze winny więc, co, niż dotychczas interesować się Ozorkowem i udzielać nam rad i pomocy w pracy.

TOW. MARIAN KUNISKI SEKRETARZ DO SPRAW EKONOMICZNYCH KOMITETU TU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Poważnym błędem w pracy naszych organizacji fabrycznych PZPR, było niedocenicenie zagadnień produkcyjnych. Niektóre nasze Komitety Fabryczne z reguły interesują się sprawami produkcyjnymi dopiero wtedy, kiedy stan produkcji jest niepokojący. Wówczas często usiłują się zwałić winę za niewykonanie planów produkcyjnych na zły surowiec, co nie zawsze jest istotną przyczyną obniżenia się produkcji. Trzeba przecie wziąć pod uwagę, że wszystkie zakłady przemysłowe, a zwłaszcza chodzi mi tu

o zakłady przemysłu włókienniczego otrzymują na ogół surowiec tej samej jakości. A jednak jedno z tych zakładów wykazuje poważne osiągnięcia w dziedzinie produkcji i stale, systematycznie podnosi jej jakość, inne zaś utyskują wечно na zły surowiec i stoją na miejscu z wykonaniem swych planów produkcyjnych.

Tam, gdzie organizacja partyjna interesuje się żywo zagadnieniami produkcyjnymi, tam zakłady pracy wykazują stałą poprawę produkcji.

Drugą wadą naszych fabrycznych organizacji partyjnych, jest zdarzające się często odzwyczajenie organizacji partyjnych od szerokiego mas robotniczego. Jednym z powodów nie wykonywania przez zakłady pracy planów produkcyjnych i zobowiązań jest fakt, że nasze Komitety Fabryczne niekiedy nie są dostatecznie zapoznane ze statystyką produkcyjną i nie potrafią dotąd należycie kontrolować wypełniania planów i zo-powiązania.

Jednym z poważniejszych braków naszych organizacji partyjnych w fabrykach jest nie zwracanie uwagi na wykorzystywanie kredytów inwestycyjnych.

Dlatego np. organizacja partyjna Fabryki Narzędzi w Pabianicach i Fabryki Maszyn Rolniczych w Kutnie nie zainteresowały się terminowym i należytym wykorzystaniem przy sługujących tym fabrykom kredytów inwestycyjnych!

Organizacje partyjne winny również dużo uwagi poświęcić przedownikom pracy. Dotychczas bowiem, nagminnym był fakt, że organizacje powiatowe i miejskie, nie mówiąc zgola o Komitecie Wojewódzkim, nie znają przedowników pracy, nie znają ich potrzeb, ich życia i ich codziennej walki o produktę naszych zakładów przemysłowych.

Trzeba najawniej wszystkie braki i niedociągnięcia naszych dołowych organizacji partyjnych, by łatwiej było je usunąć. To właśnie czyni nasza dzisiejsza konferencja.

TOW. STANISŁAW BANASIAK I SEKRETARZ KOMITETU MIRSKIEGO PZPR W ZGIERZU

Przemysł Zgierza, mimo pewnych osiągnięć, ma jeszcze poważne braki, wpływające w głównej mierze z niedostatecznego zainteresowania się fabrycznych organizacji partyjnych zagadnieniami produkcyjnymi. Poważnym brakiem jest również niedostateczna umiejętność ściślego powiązania wysłkowanego załóg fabrycznych z pracą inteligencji technicznej i mistrzów.

Rzecz jasna, że ten stan rzeczy musi być najżybciej się zmienić. Praca organizacji partyjnej w dziedzinie produkcyjnej, kierowanie życiem politycznym, społecznym i gospodarczym fabryki, jest bowiem w naszym zadaniem fabrycznych organizacji partyjnych.

Sprawy chłopskie

TOW. KARPJAK JERZY I SEKRETARZ ORGANIZACJI PODSTAWOWEJ WE WSI KONARY

Jako jeden z tych, którzy mieli szczęście uczestniczyć w wyjeździe chłopów polskich do Związku Radzieckiego, chciałbym Wam, towarzysze, powiadzieć, że pokyt mój w kraju zwycięskiego socjalizmu przekonaf mnie dogłębnie o tym, jak fałszywe były plotki rozsiewane przez wrogi naszej Partii obóz. Przekonałem się naocznie, że człowiek pracy w Związku Radzieckim żyje innym, lepszym życiem. Pobyt w Związku Radzieckim wzmocił nas na duchu i utwierdził w przekonaniu, że jeśli będziemy krócej niezłomnie pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, to zbudujemy w Polsce ustrój, który zapewni lepszy byt masom pracującym. Ambicją naszą, chłopów ze wsi Konary, jest postawienie naszej nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej na takim poziomie, abyśmy w niedługim czasie mogli bez wstydu przyjąć u siebie jako gości naszych towarzyszy kolchozników ze Związku Radzieckiego. Życząc wszystkim Wam, i żyjąc sobie, abyśmy doczekali czasu, w którym żyć będziemy tak, jak żyje dziś robotnik i chłop w Związku Radzieckim.

TOW. SYSIAK (ZARZĄD OKRĘGOWY PGR)

Po raz pierwszy Konferencja Wojewódzka naszej Partii witała towarzysze — przedownicy pracy z PGR. Świadczy to o stałym wzroście aktywności naszych organizacji podstawowych w majątkach państwowych, co jest wynikiem zwrócenia przez kierownictwo partyjne bacznej uwagi na majatki PGR, stanowiące ważną bazę socjalizmu na wsi.

W najbliższym okresie majatki PGR stać się muszą poważnym czynnikiem oddziaływania na masy chłopskie, oddziaływania w kierunku socjalistycznej wsi. Siła gospodarcza PGR będzie wzrastała w miarę realizacji planu sześcioletniego, zależne jest to jednak w dużej mierze od należytej świadomości politycznej naszych towarzyszy, pracujących zarówno w PGR, jak i w instytucjach współpracujących ściśle z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Poważną poprawę wynagła łączność majatków PGR z ogniwami gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”, które winny nieść pomoc majatkom państwowym w ich trudnej pracy nad budową podstaw socjalizmu na wsi.

Krytyka i samokrytyka

TOW. SUSKI (KOMITET POWIATOWY W WIELUNIU)

Male, niestety, na Konferencji Wojewódzkiej słyszeliśmy dotąd wypowiedzi samokrytycznych. My w naszym powiecie pracujemy dużo, ale pracujemy jeszcze źle. I z tym nie możemy się pogodzić.

Pracujemy często jeszcze do rywca, od akcji do akcji, niekiedy bezplanowo, brak nam powiązania z Komitetami Gminnymi.

Brak nam również niekiedy dostatecznej pomocy ze strony Komitetu Wojewódzkiego. Niektóre, bardzo ważne sprawy, jak np. problem eksploatacji rudy żelaznej i wysokogatunkowej gliny, wykrytych w naszym powiecie, przekazany wojewódzkim władzom partyjnym, nie doczekał się jeszcze właściwego załatwienia i Komitet Powiatowy nie jest poinformowany o stanie tych spraw.

Wierzymy, że przy zmianie stylu pracy i lepszym powiązaniu z wojewódzkimi władzami partyjnymi, potrafimy lepiej pracować dla klasy robotniczej i malarolnych chłopów w naszym powiecie.

Sprawy oświaty i kultury



Przedstawiciel Odrodzonego Wojska Polskiego wita Konferencję

TOW. EUGENIUSZ KIEBURAKIS

NAUCZYCIEL W KOSKICH
Obarwujemy żywiołowy pęd młodzieży robotniczej i

TOW. DYLA (KOMITET POWIATOWY PZPR W ŁASKU)

Nasza organizacja partyjna w Łasku jeszcze dziś przechodzi pewien kryzys. Nie dzieje się to bez winy Komitetu Powiatowego, który nie potrafił nauczyc towarzyszy w terenie, a przede wszystkim Komitetów gminnych systematycznie i planowej pracy.

Brak ten staje się widoczny podczas przy każdej akcji masowej. Towarzysze z zapalem zabierają się do realizacji nowych wytycznych i zadań, zleconych przez Partię i niekiedy pozostawiają za sobą rozpoczęte już dawniej ważne i nierozpracowane jeszcze do gruntu sprawy.

Winą naszych organizacji partyjnych jest również brak zniu tersowania priorytetów w instytucjach gospodarczych. Tak np. towarzysze i bezpartyjni działacze spółdzielczy w naszym terenie, w lwiej większości ludzi nieczwili i pracowici, nie potrafią pracować operatywnie, nie znają planów produkcyjnych i nie mogą przestrzegać ich wykonywania.

Wierzę, że po tej konferencji organizacja partyjna powiatowa łaskiego znajdzie nie tylko nowe drogi, ale i nową siłę do przezwyciężenia tych trudności, których do tej pory zlikwidować nie mogła.

I dlatego konieczna jest dalsza rozbudowa szkół średnich i zawodowych.

Z pracy fachowej dowiedzieliśmy się o istnieniu w ZSRR tzw. uczelni zaocznych, odpowiadających naszym kursom korespondencyjnym. W okresie powojennym te szkoły zaczęły kształtować wielu tysięcy naukowców, inżynierów, chemików.

Przy niedostatecznym jeszcze w Polsce rozwoju szkół wyższych zdolni robotnicy i chłopcy, a przede wszystkim ci, którzy mieszkają na prowincji i pracują, są jeszcze dziś zdala od wyższych szkół.

Wydaje mi się, że było by słuszne, by władze partyjne i Ministerstwo Oświaty zajęły się zorganizowaniem u nas takich szkół zaocznych. Pozwoliłoby to na kształcenie kadr inteligencji zawodowej z robotników i chłopów.

Zgodnie z wytycznymi naszej Partii poprzez internaty, bursy i stypendia, poprzez współpracę z Partią i Społeczną Komisją Kwalifikacyjną stwarzamy warunki, w których dostęp do szkół średnich ma przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska.

Jednym z najważniejszych naszych zadań jest upowszechnienie szkolnictwa na wsi. Przebudowa socjalistyczna wsi i upowszechnienie szkolnictwa pozołż kres stalemu odrywaniu młodzieży wiejskiej od nauki i wykorzystywaniu do pasienia bydła i ciężkiej, za ciężkiej dla dziecka, prac gospodarskich.

Przy realizacji planów na odcinku budownictwa szkoły demokratycznej pomocą musi być każda organizacja partyjna.

Jesteśmy przekonani, że pomoc ze strony naszej Partii przyspieszy realizację powołanych zadań, że i zadania, jakie stoją przed szkolnictwem,

podobnie jak to ma miejsce w przemyśle, dzięki pomocy Partii i szerokiej rzeszy bezpartyjnych wykonany przed terminem.

TOW. KOZŁOWSKI WOJ. ZARZĄD ZMP

Wojewódzka organizacja ZMP uzyskała ostatnio dość znaczącą poprawę w pracy. Świadczy o tym chociażby liczebny wzrost ZMP w województwie łódzkim. Od stycznia do lipca br. szeregi naszej zwiększyły się o 22.384 członków i obecnie ZMP w naszym województwie liczy 50.700 członków zorganizowanych w 2.228 kołach. Charakterystycznym wskaźnikiem wzrostu aktywności ZMP-owskich organizacji jest również wzrost ilości członków ZMP biorących udział w współzawodniczeniu pracy, do liczby 6.600 osób, oraz zorganizowanie 275 młodzieżowych бригад produkcyjnych.

Masowe przystępowanie młodzieży do współzawodniczenia pracy, daje się zauważyć również na odcinku wiejskim, a zwłaszcza w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Tam, gdzie koła ZMP-owskie w majątkach państwowych pracowały aktywnie, mamy dziś już młodzieżowych przedowników pracy PGR, takich jak: kol. Dymek Bronisław, Kasprzak, Szczeniowski, Kazimarska, Szewczyk Maria i wielu, wielu innych, wyrabiających od 120 do 135 % swych norm produkcyjnych.

ZMP zorganizował również młodzieżowe zespoły produkcyjne w majątkach państwowych między innymi w Zytynie i w Sokolej Górze, w powiecie radomszczańskim, zespoły hodowli trzody chlewnej w Gluchowie (powiat skrzemieński) oraz zespoły uprawy ziemniaków i hodowli owiec w powiecie opoczyńskim. W celu dalszego rozwoju młodzieżowego współzawodniczenia pracy zarówno w fabrykach jak i na wsi konieczna jest jednak stała, systematyczna opieka organizacji partyjnych nad naszymi kołami wiejskimi ZMP.

Opieka organizacji partyjnej jest również konieczna na odcinku kierowania młodzieżą robotniczą i chłopską do wyższych uczelni.

Co nam dała demokracja ludowa



Delegacja załogi PZPB w Pabianicach wita Konferencję

TOW. SZCZEPANIK (PODDĘBICE)

Liga Kobiet na terenie naszego powiatu skupia poważną, bo blisko 2-tysięczną rzeszę kobiet. Biorą one czynny udział w tak poważnych poczynaniach, jak akcja „H”, walka z analfabetyzmem itd. W pierwszym i drugim etapie współzawodniczenia wygrałyśmy współzawodniczenie z powiatem łódzkim.

Nasza ambicją jest, aby do trzeciego etapu współzawodniczenia wygrały jak najszersze masy kobiet bezpartyjnych.

TOW. RYBIŃSKA (HUTA „HORBENSKA” — PIOTRKÓW)

Wydział Socjalny w naszych zakładach położył ostatnio wielki nacisk na akcję kolonijną. W jej ramach wysłaliśmy dzieci hutników do Poronina, do tego Poronina, do którego przed wojną jeździł tylko kapitaliści.

pracowały jeszcze aktywniej i jeszcze wydajniej, należy zwrócić uwagę na to, aby do nich kierowano ludzi odpowiednio dobranych, pochodzących z klasy robotniczej, związanych z nią i jej interesom służących.

TOW. LUCJA SULEJ (PREZYDENT MIASTA PABIANIC)

Ustrój demokracji ludowej stwarza konieczny zespół warunków dla aktywizacji kobiet nie tylko na odcinku prac społecznych, wysuwa bowiem kobiety na kierownicze stanowiska również w zakładach pracy oraz samorządzie.

W samorządzie centralnym i terytorialnym pracuje jeszcze mało kobiet. Jestem jedną z tych kobiet, które Partia postawiła na odpowiedzialnej placówce w samorządzie.

Zaufanie, jakim mnie darzy Partia, sprawiło, że nie brak mi wiary i nie brak zapału w przezwyciężaniu trudności, jakie napotykałam w pracy.

Wierzę, że system pracy, jakim kierujemy się na odcinku samorządowym — planowanie i przestrzeganie wykonania planu — pozwoli nam szybciej i w sposób pełniejszy położyć kros bolączkom klasy robotniczej naszego miasta pozwoli na podjęcie robót remontowych w domach robotniczych Pabianic, na sprawniejszą dostawę materiałów budowlanych.

Wierzę, że kierownicze stanowiska w samorządzie staną się udziałem szerszej, niż dotąd rzeszy aktywnych, oddanych sprawie robotniczej kobiet.

Abw jednak referaty socjalno

Kronika Pabianic

100 procent primy na dzień 22 lipca

Zobowiązania brygad najwyższej jakości PZPB w Pabianicach



KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 14 lipca
1949 r.
Dziś: Marcelego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Strzał Potarna — 0
- Komisariat M. O. — 63
- Zarząd Miejski — 66
- F. O. K. — 112
- Pogotowie Ub. Społecznej — 10
- Dworzec Kolejowy — 91
- Telegraf — 213
- PZPR — 4
- PZPB — 23
- Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
- Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

KINO

Kino „Robotnik” wyświetli film pt. „Aliszer Nawoi” — dla młodzieży dozwolony.
Kino „Polonia” wyświetli film produkcji duńskiej p. t. „Dzieci z jednego podwórka”.
Dla młodzieży dozwolony
Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.
Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Z życia partii

14 bm. o godzinie 17 odbędzie się w Komitecie Miejskim PZPR rozszerzone plenum Komitetu Miejskiego, na którym winni być obecni wszyscy sekretarze organizacji podstawowych, sekretarze organizacji oddziałowych oraz prelegenci.

Delegacja przodowników pracy, wielowarsztatowców i brygad pierwszej jakości Pabianickich zobowiązała się przed Konferencją Wojewódzką PZPR w Łodzi, że uczci rocznicę manifestu PKWN podniesieniem ilości primy do 100 proc. Centralnej. Znalazło się kilku chętnych i razem zorganizowali zespół pierwszej jakości. Wspólna dbałość o podniesienie I-go gatunku dała pożądane rezultaty. Zespół ob. Starzyńskiej w ubiegłym miesiącu osiągnął 99,3 procent primy.

Pomimo, że brygad pierwszej jakości na terenie PZPB w czerwcu było tylko 12, wywarły one jednak znaczny wpływ na osiągnięcia całej załogi, która liczy 12.000 ludzi.

Jak nas informuje kierownictwo zakładu, ilość pierwszego gatunku w czerwcu wzrosła o 2 procent w stosunku do maja. Sądząc więc po pierwszych wynikach należy się spodziewać, że z chwilą potrojenia ilości zespołów pierwszego gatunku wzrośnie odpowiednio procent primy.

A teraz parę słów o tych, którzy pierwsi na terenie zakładu osiągnęli 99,3 procent primy.



Starzyńska Helena



Łatuszkiewicz Alfreda

wspólna walka o lepszą jakość wpływa dodatnio na osiągnięcia robotników wykwalifikowanych w swoim zawodzie.

Zespół ob. Łatuszkiewiczowej osiągnął 86,8 procent I gatunku. Pomimo, że jest to stosunkowo dość niski wynik, przed zorganizowaniem brygady I-go gatunku żadna z pracownic nie dała takiego odsetka primy. Obecne nasze wyniki — oświadcza nam ob. Łatuszkiewicz, są znacznie lepsze niż w maju — ambicją jednak haszowego zespołu jest dorównać innym i na dzień 22 lipca osiągnąć pełne 100 procent primy. To samo oświadcza również w imieniu

swego zespołu kierowniczka brygady pierwszej jakości na tkalni centralnej ob. Kłosa Wiktorii.

— „Osiągnięte w czerwcu 34,8 procent primy na dzień 22 lipca podwyższymy do 100 procent. Postaramy się również wpłynąć na innych, ażeby przystąpili oni również do zorganizowania brygad pierwszej jakości. Przy czyni się to do podniesienia wydajności całych naszych zakładów”.

Mówiąc o przodownikach pierwszej jakości należy wspomnieć również o przodowniku pracy tow. Sniadym Karolu. Informację o nim udziela nam jego majster ob. Krebs. Majster Krebs nie ma słów uznania dla tow. Sniadego. — „Przy jemność jest widzieć tow. Sniadego przy pracy, na wszystko zwraca on uwagę, dobrze pilnuje krosna, dogłębnie, a co najważniejsze, doświadczeniem swoim i uwagami dzieli się z innymi współtowarzyszami pracy. Należałoby, aby inni mi strzowie pierwszej jakości poszli w ślady tow. Sniadego”.



Kłosa Wiktorii



Sniady Karol

Takich w Pabianickich PZPB jest wielu — są oni wzorem świadomości robotniczej, przykładem walczących o stałe podnoszenie bytu klasy robotniczej, o wzrost naszej potęgi gospodarczej.

Człotecznicznica

Ku uwadze Zarządowi Miejskiemu w Pabianicach

Dom poniemiecki przy ul. Konopnickiej nr 2 w Pabianicach należy do okazalszych budynków w naszym mieście. Takie przynajmniej wrażenie sprawia z zewnątrz. O ile wejście jednak na podwórze z miejsca uderza nas jego antysanitarny stan. Już naprzeciw bramy widnieje ogromna sterta wszelkiego śmiecia, która od niepamiętnych czasów nie była usuwana. Rynsztoki ściekowe rzadko przecyszczone, cuchną w przykry sposób. Sprzątający tę posesję Niemcy zamiatają tylko ulicę, uważając, że utrzymanie czystości w podwórzu nie należy do ich obowiązku.

Dom ten zamieszkały jest prawie całkowicie przez robotników, obarczonych licznymi rodzinami. Dzieci tych robot-

ników całymi dniami bawią się w sąsiedztwie cuchnących rynsztoków i rozwalonego śmietnika. Obecnie na terenie miasta prowadzona jest walka ze szczurami, ale na pewno nie da ona pożądanego rezultatu, o ile nie zostaną usunięte, jak to ma miejsce w podwórzu przy ul. Konopnickiej nr 2, kupy śmieci, w których szczury mają doskonałe schronienie. **Łaska Waclaw** lokator domu przy ul. Konopnickiej nr. 2.

Zmiany na lepsze w pabianickich PZPB pod względem higieny i bezpieczeństwa pracy

Pomimo, że higiena i bezpieczeństwo pracy w pabianickich PZPB nie stoi jeszcze na należytych poziomach, to jednak w czerwcu zaszły tu już znaczne zmiany na lepsze.

Ważnym osiągnięciem jest również to, że oczyszczono zbiorniki do picia wody oraz pomalowano i oczyszczono filtry do kotłów.

Plan inwestycyjny dla woj. łódzkiego będzie zrealizowany

Plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy na rok bieżący określono dla województwa łódzkiego sumą 540 milionów złotych oraz na budownictwo mieszkaniowe pracowników w ramach ZOR 213 milionów złotych. Sprawa realizacji planu uzałożenia jest od ukończenia na czas dokumentacji technicznej w skład której wchodzi kosztorysy, projekty, rysunki robocze, oraz od dokumentacji prawnej każdego obiektu objętego planem.

Wojewódzki Wydział Odbudowy podaje do wiadomości, że dokumentacja techniczna i prawna obiektów dla których suma kredytów jest mniejsza od 50 milionów złotych na poszczególny obiekt winna być złożona przez inwestorów bezwzględnie do końca lipca br. Niedostarczenie dokumentacji właścicielom komórek inwestycyjnym w tym czasie pociąga skreślenie przydzielonych na te roboty kredytów.

Przesłanie do banków finansujących tych dokumentacji prawnych oraz umów z przedsiębiorstwem wykonującym robotę jest rzeczą konieczną i wiąże się ściśle z upłynięciem kredytów. Inwestorzy, którzy do czasu nie przesłali tej dokumentacji winni we własnym interesie jak najszybciej do końca tych formalności. Na leży przypuszczać, że pewne zahamowania jakie miały miejsce na początku sezonu budowlanego nie będą miały miejsca w dalszym okresie prac, a organizacja robót przez PPB i SBW stanie na wysokości zadania.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wykonanie robót budowlanych powierzono w łwiej cze

Cztery nowe stacje pogotowia

W ramach niesienia pomocy lekarskiej w jak najszerszym zasięgu, mieszkańcom naszego województwa, Polski Czerwony Krzyż prowadzi w różnych powiatach szkolenie pomocy doraźnej w razie nieszczęśliwego wypadku, nagłego załabnięcia i t. p.

W powiecie opoczyńskim przeszkolono w ostatnim turnusie szkoleniowym 167 przodownic zdrowia i 14 drożników kolejowych. Wszyscy przeszkoleni otrzymają w dniu 22 lipca dyplomy z ukończenia kursu, jak również apteczki i wszelki sprzęt ratowniczy. Dzięki temu, sprawa otrzymania pomocy na wsi została rozwiązana w sposób bezpośredni i poszkodowani w wypadku przy pracy, nie będą zmuszeni, jak to dawniej bywało, udawać się do odległych miast po pomoc, ponieważ w każdej prawie wsi znajdują przodownice zdrowia, posiadające wszelkie konieczne leki i umiejacą je właściwie zastosować. Również wciągnięcie do doraźnej pomocy lekarskiej drożników kolejowych, przyczyni się do szybkiego likwidowania drobnych spraw, wzmazania

czym zabiegów sanitarnych, na stacjach i odcinkach kolejowych. Polski Czerwony Krzyż uruchamia w dniu 22 lipca cztery stacje pogotowia ratunkowego w województwie, a mian. w Radomsku, Piotrkowie, Kutnie i Sieradzu. Termin uruchomienia stacji został przyspieszony i uroczystość oddania społeczeństwu do użytku nowych placówek służby zdrowia, będzie jednocześnie aktem hołdu w piątą rocznicę Manifestu Lipcowego.

(es)

Wędrowka po województwie
RAWA MAZOWIECKA
W miejscowości Pukinin wszyscy mieszkańcy zainstalowali w swych domach radiodiodoborniki w liczbie 94. Drugą wsią w powiecie rawskim, która po otrzymaniu elektryczności przystąpiła do radiofonizowania swych mieszkań są Legionice, w gm. Góra. Za instalowanie radiodiodoborników w Legionicach przeprowadził radiowóz z Nowego Miasta.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 19,15 widowisko
śpiewno-taneczne „Kram z pio-
senkami” w reżyserii Leona
Schillera i w wykonaniu pięć-
dziesięciopięciopięciuosobowego zespołu stu-
denci Państwowej Wyższej
Szkoły Teatralnej.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godz. 19.15
komedia Scrib'a „SZKŁANKA
WODY”.

Kasa czynna od 11-ej do
13-ej i od 15-ej, tel. 123-02

TEATR LETNI „OSA”
ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia
Wdowa” z występami Władys-
ława Waltera — codziennie
o godz. 19.30 — w niedzielę:
święta o godz. 16, 19.30.

W sali zimowej (Traugotta
Nr. 1) występy „Sireny”.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
Łódź 19,15 doskonała kome-
dia G. Zapolskiej „Moralność
Pani Dulskiej” z udziałem Ja-
świłgi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca
br. o godz. 19.15 „ROSE MA-
RIE” przepiękna romantyczna
opierka w 7 obrazach. Udział
bierze cały zespół. Balet —
Chór — Orkiestra.

UWAGA: Operetka „Rose —
Marie” grana będzie tylko
przez lipiec. Bilety w kasie
teatru od godz. 10 do 13 i od
17-tej.

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu remon-
tu.

kina

ADRIA — „Wolga! Wolga!”
godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Ulica Graniczna”
godz. 16, 18.30, 21.

BAJKA — „Czarodziejskie ziar-
no”
godz. 18, 20

GDYNIA — Program Aktual-
ności Krajowych i Zagranicz-
nych Nr. 29 godz. 11, 12, 13,
16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodz.) „Kulisy
Ringu”
godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Nikt nie wie”
godz. 18, 20

POLONIA — „Ulica Granicza-
na” godz. 15.30, 18, 20.30

PRZEDWIOSNIE — „Złoty
Kluczyk”
godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK — „Naręczona
z Turkmeni”
godz. 16, 18, 20

ROMA — „Wieczna Ewa”
godz. 18, 20.

REKORD — „Mali detektywi”
dla młodzieży godz. 16

SPORT SPORT SPORT

Sport w Z. S. R. R.



Rozgrywki ligowe w Zw. Radzieckim cieszą się wielką po-
pularnością. Tak wyglądają ulice w Moskwie prowadzące na stadion
„Dynamo” przed mającym się odbyć spotkaniem piłkarskim

Przed spotkaniem z Krakowem

Najmłodszy piłkarze naszego Okręgu
przebywają na obozie w Spale

Juniorów piłkarskich naszego
okręgu czeka w najbliższym
czasie poważne spotkanie. Lo-
dzianie wylosowali w ćwierć-
finale piłkarskich mistrzostw
Polski — juniorów okręgu kra-
kowskiego.
Mimo, iż mecz odbędzie się
dopiero w dniu 21 sierpnia, or-
lecia nasze szlify już od tygo-
dnia swoją formę na specjalnie
w tym celu zorganizowanym
obozie w Spale. Łódzki Okręgo-
wy Związek Piłki Nożnej dzięki
Centralnej Radzie Związków Za-
wodowych otrzymał miejsca dla
36 juniorów w domach wypo-
czynkowych Funduszu Wczasów
Pracowniczych.
Pilkarze znaleźli tam dosko-
nałe warunki tak do treningu
jak i potrzebnego im należytę-
go wypoczynku po męczących
ćwiczeniach.
Doskonale i obfite wyżywie-
nie oraz podkreślenia godna
opieka ze strony kierownika
ośrodka, ob. Mikulskiego, wpły-
wa dodatnio na samopoczucie
naszej kadry reprezentacyjnej
juniorów.
Juniorzy odbywają ćwiczenia
pod kierownictwem mgra Rad-
wańskiego, który wyraża się
z pełnym uznaniem o swych uc-
niach. Chłopcy czynią wielkie
postępy jeśli chodzi o technikę
i kondycję.
Nie bez znaczenia pozostaje
wychowanie kulturalne — oświa-

Przyszli wychowawcy fizyczni na starcie

W Centralnym Ośrodku Szko-
leniowym GUKF w Złocieńcu
odbyły się zawody lekkoatletycz-
ne na wyższych uczelni wycho-
wania fizycznego. Udział wzięli
uczestnicy studiów w.f. z Po-
znania, Wrocławia, Krakowa
oraz Akademii WF z Warszawy.
Na uwagę zasługują wyniki:
Sucheńskiego (Wrocław), który
osiągnął w skoku w dal 6,61 m
i na 100 m 11,2 sek., Krzesiń-
skiego w skoku wzwyż — 1,74
m oraz Mańkowskiego w biegu
1.500 m — 4:11,4.
Pozostałe konkurencje wygra-
li: kula — Szmidt (AWF) 11,72
mtr., dysk — Szmidt (AWF)
33,40 m, 400 m — Dobrowolski
(AWF) 53,4 sek., oszczep —
Reksiński (Poznań) 41,71 mtr.,
tyczka — Krzesiński (AWF)
3,15 m.

Co usłyszymy przez radio?

- 12.04 (L) Chwila muzyki,
12.09 Wiadom. połudn. oraz
przeł. prasy stół. 12.20 Audy-
cja dla wsi. 12.50 „Melodie lu-
dowe”. 13.20 Skrzynka PCK,
13.30 (L) Chwila muzyki 13.35
Muzyka obiadowa, 14.00 Kroni-
ka kulturalna Rumunii, 14.15
Muzyka hiszpańska, 14.50 (L)
Komunikaty, 14.55 (L) Sławni
solisci, 15.10 (L) „Jedziemy na
„Czwarty peryskop”
godz. 18, 20
dla młodzieży dozwolony
STYLLOWY — „Krwawa Wen-
detta”
godz. 16, 18, 20
dla młodzieży dozwolony
SWIT — „Statek Pułapka”.
dozwolony dla młodz.
godz. 18, 20
TATRY — „Zawiejsza”
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży
IECZA — „Karijera”
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Pocątnek na Sta-
dionie”
godz. 17, 19, 21.
film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Cyk”.
godz. 17, 19, 21.
film dozwolony dla młodzieży
WOLNOSC — „Pocątnek na
Stadionie”
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Podróż w nie-
znane”
godz. 16, 18, 20
dla młodzieży niedozwolony

Masowe zawody lekkoatletyczne w ZSRR

W ponad 200 miastach Związ-
ku Radzieckiego rozpoczęły się
korespondencyjne zawody lek-
koatletyczne. Zawody odbędą
się w dwóch rundach — w lipcu
i we wrześniu.

Budowa „wioski” sportowej w Bydgoszczy

ZS „Gwardia” w Bydgoszczy
przystąpił do budowy nowego
stadionu w Bydgoszczy, obliczo-
nego na 30 tysięcy widzów.
Niezależnie od tego ZS „Gwar-
dia” przystąpił do budowy
„wioski” sportowej na przed-
mieściu Bydgoszczy.
W wiosce znajdować się bę-
dzie nowoczesny kryty basen
pływacki, obryzma hala sporto-
wa, boiska lekcyjne i korty
tenisowe. Projektuje się rów-
nież szereg innych urządzeń, jak
treningowa boiska do gier spor-
towych oraz żużlowy tor moto-
cyklowy.

Polska — Holandia na żużlu

W dniu 17 bm. odbędą się na
stadionie olimpijskim w Amster-
damie między państwami zawody
mocyklowe na żużlu Polska —
Holandia.
Drużyna polska, pod kierow-
nictwem nac. Millara z GUKF
wyjeżdża do Holandii w nastę-
pującym składzie: Smoczyk,
Olejniczak, Siekalski, Maciejew-
ski, Zenderowski, Krakowiak,
Koleszak i Najdrowski.
Żużlowcy polscy rozegrają
prawdopodobnie drugie spotka-
nie w Hadze lub Rotterdamie.
Zawody rewanżowe odbędą się
na jesieni br. w Warszawie.

Rekord motocyklisty radzieckiego

Podczas motocyklowych mi-
strzostw radzieckich związków
zawodowych znany motocyklista
moskiewski — Gringaut ustano-
wił nowy rekord Związku Ra-
dzieckiego.
W kategorii 350 ccm w wy-
ścigu na dystansie 1 km ze star-
tu lotnego Gringaut uzyskał re-
kordową średnią szybkość —
177,602 km-godz.

Tabela wygranych 56 loterii I-szy dzień ciągnięcia III ej klasy

Table with 2 columns: Wygrana (Winning amount) and list of numbers. Includes entries like Wygrana 500.000 zł pada na 39619, 30910, 43935, 69568.

W. Ażariew 197

Daleko od Moskwy

Kola Smirnow poradził w odpowiedniej
chwili: „Wiesz, musimy nasze słowa poprzeć przykła-
dem”. I zaczęli obydwójce zachowywać się w ten spo-
sób, jak gdyby chłód nie miał ich się zupełnie. Do-
wiodła dzieciom, że można się obejść zupełnie bez re-
kawiczek — ręce tylko poczerwieniały, stały się szorst-
kie — przyzwyczaili się. Dziwne, że nie tylko się
nie zaziębili, ale nawet ani razu nie odmrozili sobie
ręcego — wówczas gdy Kola — chorował i odmroził
sobie policzki.
— To ciekawe, — powiedział Batmanow. — Ręce
przyzwyczajają się? A moje jakoś zawsze marzną. Daj-
cie na chwilę waszą rękę.
Dotknął małej gorącej i zgrubiałej ręki o szorstkiej
skórze i odciskach. Szybko ujął i natychmiast puścił.
Niewiadomo było, czy był to uścisk, czy gest ciekawości.
Tania składała nadal sprawozdanie — jeśli można
nazwać sprawozdaniem jej szczere opowiadanie. Ko-
łumnę teletechników podzielił na brygady, proces za-
wieszania drutów, rozłożyć na poszczególne czynniki.
Praca została uproszczona i dała już inne wyniki, każ-

dy szybko przyzwyczaił się do swojej roboty i został
specjalista.
Grubski wciąż czekał, aż przyślą z miasta na budowę
wyszkolonych techników, — przypomniała sobie Ta-
nia. — Co za dziwny człowiek! Gdyby nie on, trasa
dawno by miała połączenie. Jak ziemia nosi takich
ludzi.
— Nie wiem, jak ziemia znosi, ale my go nie zno-
simy i został zwolniony — powiedział Batmanow. —
Postawiliście na swoim i zapomnieliście o nim, nie trze-
ba ruszać zmarłych!
Tania postanowiła jednak wyjaśnić, Batmanowowi
dlaczego przewody nie zostały doprowadzone do cieś-
niny i dlaczego spotkał ją tutaj. Burza śnieżna nabo-
biła wiele szkód, tak że miejscami druty były zerwane
na przestrzeni kilku kilometrów. Po tym, jak burza
uchłła, musieli wracać i wykonać na nowo prawie po-
łową roboty, zamiast posuwać się naprzód w kierunku
cieśniny. Poza tym w czasie burzy pięćdziesięciu dzieci
zabłądziło w tajdze i cztery dni trwały poszukiwania:
gdymy zostały wreszcie znalezione trzeba było piele-
gnować jeszcze cały tydzień. Gdyby nie burza, to w
danej chwili istniałoby połączenie z cieśniną.
— Proszę się nie usprawiedliwiać — łagodnie powie-
dział Batmanow i nagle po ojcowsku pogłaskał ją po
głowie. — Nie bacz na manieri jakie mi przypisuje-

cie, korzystając z ciemności powiem wam dobre słowo:
celując wykonałście swoje zadania. Zostało zrobio-
ne więcej niż można było. Kiedy brygady przybędą
na cieśninę wyrażę w rozkazie wdzięczność wszystkim
dzieciom. To będzie pierwszy tego rodzaju rozkaz na
naszej budowie. Zrozumiano?
Tańczący promyk pozwolił dostrzec, jak rozkwitła
twarz dziewczyny. Tania popsuła z radości wszystko,
gdyż szczerze wykrzyknęła:
— Naprawdę jesteście dobrzy, i z przyjemnością bym
was ucałowała.
— No, no, proszę nie wpadać tak z jednej ostatecz-
ności w drugą, nie jesteście wahadłem zegara — z nie-
zadowoleniem mruknął Batmanow. — Czyż myślicie,
że wiozę was pociąg, żeby was prawie kompletny?
To tylko tak, jakoś wyszło... A więc pierwsze zadanie
jest rozwiązane za co dziękuję. Obecnie macie przed
sobą drugie, trudniejsze pod względem technicznym.
Mam na myśli przerzucenie przewodów na wyspę. Pod-
wodny kabel pod cieśniną, czy rozumiecie?
Młcząc oczekując. Tania nie odpowiedziała, myślała
nie o nowym zadaniu, a o człowieku, który w tej chwili
rozmawiał z nią. Dobrze, że jego właśnie Stalin przy-
szła tutaj, na budowę!
— Dlaczego młczycie? — zapytał Batmanow. — Czy
przestraszyliście się podwodnego kabla?
D. c. n.